

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 16 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 69 mm) 1.50. — Drobne ogłoszenia za słowo 12 gr. (tylko dla celów prywatnych). Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej trzy słowa) 20 gr. Drobne ogłoszenia handlowe za słowo 16 gr., pierwsze słowo tłusty druk 34 grosze, (również dopuszczalne są najwyżej trzy słowa).

Jędrzejów, 11/12 czerwca 1942.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję manuskrypty, będą wracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączono zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedziela). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnośnikiem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Japończycy na Aleutach.

Niespodziewany napad na Dutch Harbour. — Gwałtowne napady na wyspę Midway. Dwa lotniskowce i jeden transportowiec zatopiony. — 134 samoloty zniszczone.

Tokio, 10 czerwca. Cesarska kwatera główna podała we środę o godz. 14.30 (czasu japońskiego), że operujące we wschodnim Pacyfiku siły wojenne morskie japońskie dokonały niespodziewanego napadu na Dutch Harbour na Alasce, jak również przeciw całej grupie wysp Aleutkich. Siły morskie wojenne dokonały również 5 czerwca gwałtowne napady na wyspę Midway, przyczem flota nieprzyjacielska poniosła ciężkie straty. Straty poniosły również porty lotnicze nieprzyjaciela.

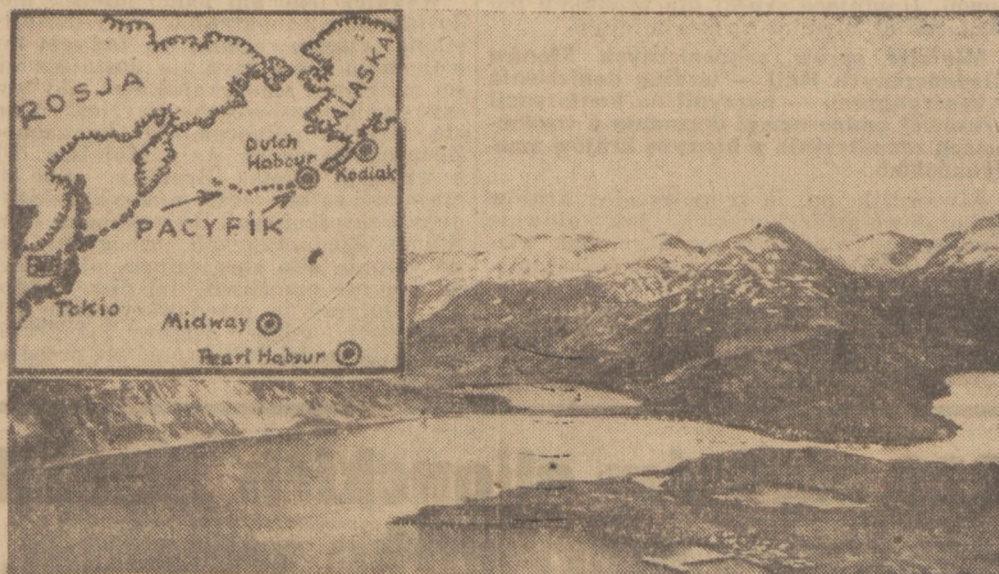
7 czerwca walczyły japońskie siły wojenne morskie współdziałając z armią przeciw nieprzyjacielskim pozycjom na Aleutach. Atak trwa dalej.

Cesarsko-japońska flota wojenna zatopila w pobliżu wyspy Midway jeden lotniskowiec klasy Enterprise oraz drugi klasy Hornet. Oba te okręty mają pojemność 19.900 ton. Zestrzelono 120 nieprzyjacielskich samolotów oraz zniszczono ważne placówki wojskowe.

W okolicy Dutch Harbour zestrzelono względnie zniszczono 14 nieprzyjacielskich samolotów oraz 1 nieprzyjacielski okręt transportowy. Flota powietrzna japońska zniszczyła bombami w dwóch miejscach grupy zbiorników środków napędnych, które spłonęły wraz z wielkim hangarem.

Straty japońskie wynoszą: 1 lotniskowiec zatopiony, 1 ciężko uszkodzony, dalej

uszkodzony został 1 krążownik. Wreszcie brak 35 samolotów.



Ilustracja nasza przedstawia port Dutch Harbour na Alasce. W lewym rogu u góry mapa sytuacyjna Azji Wschodniej, Alaski, wysp Midway i Hawaj (Pearl Harbour).

Dałoko idące operacje japońskie w Chinach.

Tokio, 11 czerwca. Jak donosi agencja Domei, były operacje bombowców japońskich w ubiegły wtorek ułatwione dobrą pogodą. Dokonano też ataków na oddalone od siebie odcinki. Formacja japońskich samolotów wojskowych zaatakowała bombami i bronią pokładową powracające wojska Czongkingu w ilości 3000 żołnierzy w górach na północno-zachód od Czuczau, a na wschód od Czangsa i w okolicy Fenotau, podczas gdy inne bombowce zwały się na gle w Fuczen, północnej prowincji Fukiang i zniszczyły wojskowe urządzenia w mieście i okolicy.

Te same bombowce zaatakowały również nieprzyjacielskie wozy ciężarowe na południowy zachód od Fuczen ogniem karabinów maszynowych.

Japońskie bombardowanie Puczen.

Tokio, 11 czerwca. W ubiegły wtorek został Puczen po raz pierwszy bombardowany przez lotnictwo japońskie, przyczem powstały poważne szkody w urządzeniach wojskowych.

Puczen leży 130 km. na południowy zachód od Czu-Czau.

Sukces Japończyków w Mongolji wewnętrznej.

Szanghaj, 10 czerwca. Oddziały japońskie zdobyły w Mongolji wewnętrznej miasto Jangpanchao o 40 km na południe od Pao-tow.

Doniosła o tem agencja Domei z tamtejszego frontu.

Bomba niemiecka wybuchła po roku.

Sztokholm, 10 czerwca. W związku z katastrofalną eksplozją w Londynie, stało się obecnie wiadomym, iż spowodowała ją bomba niemiecka, która wybuchła dopiero po upływie przeszło roku.

Mianowicie w czasie ataków lotnictwa niemieckiego dokonanych przed rokiem, jedna bomba wryła się niezauważona przez nikogo pod dom w dzielnicy Londynu „Elephant and Castle” na południe od Tamizy, i wybuchła dopiero w ubiegłą sobotę wieczorem.

Wskutek eksplozji cała dzielnica mieszkaniowa uległa zniszczeniu, przyczem 28 osób poniosło śmierć, a około 70 osób odniosło poważne rany.

Niemieckie płyty pancerne silniejsze niż pociski alianckie.

Berlin, 10 czerwca. Podczas ostatnich walk w Afryce północnej zastosowano w bitwie pancernej na południe od Tobruku po raz pierwszy — jak podają miarodajne czynniki wojskowe — nowe brytyjskie działko przeciwpancerne.

Brygadier brytyjski John Morris, należący do pierwszej armii ekspedycyjnej, który w tych dniach dostał się do niewoli niemieckiej, oświadczył, iż „o tych nowych działach opowiadał nam prawdziwie cuda. General Auchinleck w swoim rozkazie dziennym specjalnie podkreślił, iż przy pomocy nowego działka przeciwpancernego uderzomych każdy nawet najsilniejszy niemiecki pancerz wóz bojowy”. „W walce natomiast nowe działko przeciwpancerne nie zdało egzaminu”, w dalszym ciągu opowiadał jeniec, tak jak się tego spodziewano.

Pomijając fakt, iż wielka ilość tych działek skutkiem zacięć i błędów konstrukcyjnych w ogóle nie działała, skuteczność pozostałych działek wobec niemieckich pancernych wozów bojowych była bardzo niska. Sam strzał z nowego działka na niemieckie pancerne wozy bojowe z odległości 300, 200, a nawet 100 metrów, przyczem pociski nie wywierały zamierzonego skutku. O jakimkolwiek przedziurawieniu niemieckich płyt pancernych w ogóle nie mogło być mowy. Prawdopodobnie niemieckie płyty pancerne i w tym wypadku dzięki specjalnym stopom ostać się mogły wobec nowych dział przeciwpancernych.

„Albo nasza nowa broń przeciwpancerna jest za słaba, albo też niemieckie płyty stalowe są za twarde” — oświadczył kierownik czołgu Borys Szolef z 36-tej sowieckiej brygady pancernej, który w bitwie charkowskiej dostał się do niewoli niemieckiej. „Faktem jest, iż nowa broń przeciwpancerna w zupełności zawodzi w chwili, kiedy się jej używa w walce przeciwko niemieckim pancernym wozom bojowym. W nowym wzorze pokładaliśmy wielkie nadzieje, lecz czołgi niemieckie w dalszym ciągu niepostrzeżenie przetrwały”.

Na wodach amerykańskich zatopiono znowu 41.000 ton.

Dalsze fortyfikacje Sewastopola w rękach niemieckich. Bombardowanie Great Yarmouth.

Z głównej kwatery Führera, 10 czerwca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Pod Sewastopolem udało się w twardych walkach i przez skuteczne poparcie lotnictwa, zdobyć dalsze urządzenia fortyfikacyjne.

Podczas lokalnych działań wojennych na południowy wschód od jeziora Ilmen w okresie od 3 do 9 czerwca zniszczone zostały 463 nieprzyjacielskie stanowiska bojowe.

Na froncie Wołchowa załamały się koncentryczne ataki nieprzyjaciela na pewien przyczółek mostowy, skutkiem dzielnej po-

stawy załogi. W walce wręcz zniszczyła ona w dn. 8 i 9 czerwca 24 czołgi.

W Afryce północnej odbywały się także i wczoraj zacięte walki. Nieprzyjacielskie kontrataki zostały krwawo odparte.

Lotnictwo zaatakowało ubiegłej nocy obszar portowy w Great Yarmouth bombami ciężkiego kalibru.

Łódzie podwodne zatopili na wodach amerykańskich osiem nieprzyjacielskich okrętów handlowych, łącznej pojemności 41 tys. ton, jak również jeden statek strażniczy i uszkodziły jeden dalszy wielki okręt handlowy przez trafienie torpedą. U wybrzeża kanadyjskiego zatopione zostały przez artylerię dwa kutry rybackie.

Postępy japońskie w Chinach.

Tokio, 11 czerwca. Japońska Agencja Domei donosi z równiny Ordos w prowincji Suinan:

Wojska japońskie rozbiły na południowym zachodzie od Janpanczau, 40 km. na południe od Protau, 32 dywizję Czun-

kingu i 94 grupę wojsk. Poprzednio wdarły się wojska japońskie poza Żółtą Rzekę, odrzuciły nieprzyjaciela z Jangpanczau i zmusiły go do podjęcia walki na południowy zachód od tego miasta. — Japończycy wzięli dużą ilość jeńców.

Atak powietrzny na Honolulu

Sztokholm, 10 czerwca. „Associated Press” donosi z Honolulu, że japońskie samoloty, które wystartowały z lotniskowca, dokonały ciężkiego ataku powietrznego na wyspę Honolulu.

Lotniskowiec japoński był eskortowany przez statki linjowe i krążowniki.

Japończycy zajęli umocnione miasto Tsungjen.

Tokio, 10 czerwca. Japońskie siły zbrojne, które po zajęciu Fuschou (prowincja Kiangsi) w dalszym ciągu ścigają wojska Czongkingu, zajęły w dniu 8 czerwca wieczorem umocnione miasto Tsungjen.

Miasto to otoczone ze wszystkich stron rowami, napelnionymi wodą, jest ważną twierdzą na obszarze prowincji Kiangsi i służyła jako główna baza 194-tej dywizji czongkińskiej.

Na froncie Kiangsi zmotoryzowane jednostki japońskie osaczyły 30.000 żołnierzy czongkińskich, którzy walczyli w wodni-

stym i zabagnionym lesie, na południe od jeziora Pojiang. Wypadem na południe zajęły te jednostki japońskie Cunojen, 95 km na południe od Nanczau, podczas gdy inne kolumny japońskie przeprowadziły ruch okrążający w kierunku południowo-zachodnim, maszerując naprzód do Ihwanu, o 35 km na południowy wschód od Cunojen.

Japońskie samoloty, według doniesienia agencji Domei, podjęły dwa ataki bombowe na Hangyang w prowincji Hunan, przyczem, jak wynika z pewnego doniesienia czongkińskiego, wyrządzono ciężkie szkody w urządzeniach wojskowych tego miasta.

Mandżurska wizyta w Mongolji.

Tokio, 11 czerwca. Według agencji Domei, przybył ostatnio do Kalganu (wewnętrzna Mongolja), jako specjalny poseł mandżurski, minister bezpieczeństwa publicznego, aby rewizytować księcia Tech, który z okazji 10-lecia założenia państwa Mandżukuo bawił w tym kraju. Mongolja posiada autonomiczny rząd związkowy.

Londyn żąda publikacji realnych danych o stratach morskich.

Sztokholm, 11 czerwca. Według wiadomości korespondenta sztokholmskiego „Aftonbladet” z Londynu, położenie na oceanach w dalszym ciągu jest uważane za najważniejsze zagadnienie. Pytanie, czy aljanci są w stanie przezwyciężyć trudności tonażowe, narzuca się coraz częściej.

W artykule wstępnym podnosi „Daily Express” poruszone przez opinię publiczną żądanie, aby rząd angielski podawał szczegółowe dane o stratach aliantów.

Dziennik angielski pisze m. in.: „W ostatnich 6-ciu miesiącach zatopiono na Atlantyku setki okrętów. Ubiegły tydzień należał w tym względzie do najcięższych. — W Londynie zaś milczy rząd od czerwca 1941 o stratach na morzu. Wobec tego, że rząd amerykański ogłasza straty — nie istnieją żaden powód, aby powścią w tym kierunku odpowiednią decyzję.

Dziennik „Daily Mail” wyraża się w artykule wstępnym, że najważniejszym zagadnieniem wojny jest walka o okręty. — „Los nasz zależy od rezultatu tej walki. Gdyby Niemcom udało się uzyskać panowanie na morzu, to byłibyśmy skończeni. Jakże jest nasze położenie? Z Ameryki dochodzą niepokojące wieści. Podobno tracimy więcej okrętów, jak możemy zbudować. A Niemcy budują jakoby więcej łodzi podwodnych, niż my im zatapiamy. Trudno uwierzyć, aby publikowanie strat pomogło w tej fазie wojny nieprzyjacielowi, który i tak musi znać dokładnie położenie. Rząd powinien więc wziąć pod uwagę zmianę swojej pierwotnej decyzji”.

Premier Kallay przed gabinetem węgierskim.

Budapeszt, 10 czerwca. Premier i minister spraw zagranicznych Węgier von Kallay, po swej wizycie w głównej kwaterze Führera, powrócił wraz ze swym otoczeniem w poniedziałek popołudniu do stolicy Węgier.

Wizyta premiera i ministra spraw zagranicznych Węgier von Kallay w głównej kwaterze Führera podawana jest pod wielkimi nagłówkami przez całą węgierską prasę popołudniową i wieczorną. Podkreśla się szczególnie, iż rozmowy Führera i ministra spraw zagranicznych Rzeszy z szefem sztabu węgierskiego odbyły się w duchu tradycyjnej przyjaźni i braterstwa broni niemiecko-węgierskiego.

Budapeszt, 11 czerwca. Gabinet węgierski odbył we wtorek popołudniu posiedzenie, na którym premier i minister spraw zagranicznych Kallay przedstawił szczegółowo swoją wizytę w głównej kwaterze Führera.

Min. skarbu Romenyi-Schneller przedstawił pierwszy plan budżetu na rok 1943.

Brak okrętów — główną troską Stanów Zjednoczonych.

Produkcja nie może nastarczyć zapotrzebowaniu. — Ujemne skutki braku środków transportowych w przemyśle i aprowizacji.

Sztokholm, 10 czerwca. Jak boleśnie Anglia i Ameryka zostały uderzone zatopieniami statków handlowych, jakie w ubiegłym miesiącu dosięgły rekordowej cyfry, prawie miliona ton, świadczy publikacja prasy angielskiej i amerykańskiej.

Pod tytułem „Produkcja a strategia” pismo londyńskie „Financial News” o problemie tonażu okrętowego: „Stany Zjednoczone potrzebują bezwzględnie tonażu okrętowego. Tymczasem stocznice Stanów Zjednoczonych wypuszczają dziennie na wodę jeden statek, a ten wynik dzienny ma być w ciągu kilku miesięcy podwojony. Pewne jest jednak, że nowe udowy w Anglii i Stanach Zjednoczonych w najlepszym wypadku mogą dotrzymać tempu strat na skutek akcji nieprzyjacielskiej. Floty handlowe sprzymierzonych narodów muszą obecnie zaopatrywać armię na całym świecie i przeprowadzać dostawy ważnego strategicznie materiału. Jedynie z punktu widzenia żeglugi winniśmy w tym krytycznym roku obierać następującą strategię: Jeżeli np. uzna się za konieczną pewną ilość tonażu okrętowego Stanów Zjednoczonych dla stworzenia frontu w Europie zachodniej, to należałoby podnieść ogólny tonaż transportów do Rosji przez Archangielsk o 60 do 100 procent. Jeżeli weźmiemy pod uwagę zaspokojenie zapotrzebowania Rosji Sowieckiej przez zatokę Perską i morze Czerwone w tonażu, to ilość ta należałoby potroić.”

W nowych doniesieniach z Ameryki Po-

łudniowej i Środkowej występują ciągle coraz wyraźniej skutki braku tonażu okrętowego.

Według doniesień hiszpańskiego dziennika „Ya” z Meksyku, na przystani Vera Cruz gromadzą się olbrzymie ilości towarów, przeznaczonych na wywóz, ponieważ niema do dyspozycji żadnych statków do odtransportowania. Brak tonażu okrętowego zaznaczył się szkodliwie przede wszystkim w meksykańskim przemyśle włókiennym, skórzanym i włókienniczym. Wiele fabryk liczy się z szybkim zamknięciem swych przedsiębiorstw. Ciężka jest również sytuacja w produkcji, ponieważ Meksyk dysponuje wprawdzie bogatymi pokładami rud, nie posiada jednak dość hut i walcowni. Hamujące skutki dla produkcji posiada dalej również brak aluminium.

Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Hull — według doniesienia z Waszyngtonu — poczynił na konferencji prasowej godne uwagi wyznania o trudnościach zaopatrzenia w benzynę krajów amerykańskich.

Stwierdził on, iż zaopatrzenie krajów południowo-amerykańskich jest głównie problemem transportu wodnego. Jak wiadomo, wśród statków alianckich, zatopionych na wodach amerykańskich przez niemieckie łodzie podwodne, znajduje się mianowicie wielki procent okrętów cystern. Hull zakomunikował następnie, iż Stany Zjednoczone mogą jedynie dostarczyć ben-

zynę i naftę na konieczne zapotrzebowanie do Indji. Nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale i na całej półkuli zachodniej, musi ulec ograniczeniu zużycie przez ludność cywilną, ponieważ zaokrętowywanie ropy ziemnej następuje w pierwszym rzędzie według wymagań wojennych.

Rozproszkowanie ameryk. produkcji zbrojeniowej.

Sztokholm, 10 czerwca. „Rozproszkowanie amerykańskiej produkcji zbrojeniowej we wszystkich częściach świata, krytykuje w ostry sposób amerykańskie czasopismo „New Republic”.

Wskutek tego ani jedno miejsce nie jest dostatecznie zaopatrzone. Przy dzisiejszym stanie rzeczy, alianci na żadnym terenie wojennym nie otrzymują dostatecznej ilości materiału amerykańskiego, aby wywalczyć sobie bezsprzeczne zwycięstwo nad ośią. Afryka północna, Afryka zachodnia, Związek Sowiecki, Azja Mniejsza, Chiny, a wreszcie Wielka Brytania same otrzymują wszystkie części amerykańskiej produkcji zbrojeniowej. Bez wątpienia dostawy Stanów Zjednoczonych wzmożły do pewnego stopnia siłę zbrojeniową aliantów, ale nigdzie nie umożliwiły im niszczenia ośi. Dotyczy to przedewszystkiem Afryki Północnej, gdzie Anglicy już drugi rok muszą beznadziejnie bronić się przed upadkiem.

rzono magazyny materiałów pędnych dla floty Stanów Zjednoczonych. W ostatnim czasie, jak donosi „News Chronicle” zbudowano na Aleutach wiele nowych lotnisk i dróg.

Admirał japoński Matsunaga, jak pisze „Daily Mail” — oświadczył, że flota japońska zaatakowała niezwłocznie Dutch Harbour skoro tylko ustąpią mgły podbiegunowe. Wymieniony admirał japoński dodał, że Aleuty stanowią jedyne cenne bazy operacyjne, jakie pozostały jeszcze Amerykanom.

Z drugiej strony, w senacie amerykańskim podniosły się głosy żądające ataku przeciw Japonii drogą na Aleuty, ale naturalnie także Japończycy, dostawczy się na te wyspy będą w możności zadać ciężkie ciosy Kanadzie i Ameryce.

W związku z tem, zarówno „Daily Mail” jak i „News Chronicle” zwracają uwagę na szosę wojskową, znajdującą się od trzech miesięcy w budowie, prowadzącą ze Stanów Zjednoczonych poprzez Kanadę do Alaski. Doniosłe znaczenie tej „szosy burmańskiej Północy” ujawni się w chwili, kiedy nastąpi atak przeciwko Japonii poprzez Aleuty, lub kiedy Stany Zjednoczone będą zmuszone bronić Alaski przed Japończykami.

Wszystkie dzienniki podkreślają oświadczenie sekretarza wojny Stanów Zjednoczonych Stimsona, który mówił o możliwości podjęcia przez Japończyków prób zajęcia którejs z baz amerykańskich na Aleutach i zaatakowania stamtąd kontynentu amerykańskiego.

Japońskie lilipucie łodzie podwodne.

Rzym, 10 czerwca. Na temat ostatnich akcji japońskich łodzi podwodnych specjalnego typu, które już przy innych okazjach zdołały świetnie egzamin swę sprawności, nadeszły tu ciekawe szczegóły, o których donosi agencja Stefani.

W obu wypadkach małe łodzie podwodne wtargnęły nocną porą do zatoki, w obu też wypadkach atak miał być wykonany o wschodzie słońca. W porcie Sydney jednak wielki statek bojowy, oraz szereg okrętów wojennych były tak wspaniale oświetlone wielkimi lampami, że naczelną dowódcę japoński nie mógł oprzeć się pokusie dokonania z miejsca ataku. Rozkazał on swoim łodziom wtargnąć szybkim manewrem do portu wojennego, jednak prawdopodobnie reflektor, przeszkukujący wybrzeże i powierzchnię wody musiał coś zauważyć i zaalarmował odpowiednio czynniki, ponieważ nagle port został jakrawo oświetlony licznymi reflektorami, a wszystkie baterie otwały gwałtowny ogień obronny.

Mimo tego Japończycy prowadzili w dalszym ciągu swój manewr i wkrótce dwie łodzie płynące na przedzie zdołały wystrzelić swoje torpedy w kierunku wielkiego statku liniowego, podczas kiedy pozostałe łodzie obrały sobie jako cel statki handlowe, stojące na kotwicy z pełnymi ładunkami. Łodzie podwodne, które w tym ataku wynurzyły się, po wystrzeleniu torped schroniły się z powrotem pod wodę i wycofały się.

Natomiast w porcie Diego Suarez właściwy atak podjęły łodzie podwodne, zaczynając pod osłoną cieni rzucanych przez wybrzeże dopiero w momencie, kiedy słońce wynurzyło się w całej pełni, oświetlając jasno cenne obiekty ataku. Atak był utrudniony wskutek tego, że samolot czuwający nad bezpieczeństwem zakotwiczonej floty brytyjskiej krążył nieustannie nad portem. Łodzie japońskie zdołały jednak uniknąć wysledzenia i rzuciły się na nieprzyjaciela w momencie, kiedy samolot oddalił się nieco od portu. Udało się istotnie ugodzić dwiema torpedami w przednią część angielskiego okrętu liniowego.

Bezpośrednio po tym ataku widziano, jak rafa podniosła się wysoko nad wodę. Dalsze obserwacje były jednak niemożliwe. Trzecia torpeda trafiła w środek pewien lekki krążownik. W japońskich kołach marynarki wojennej — jak pisze w dalszym ciągu sprawozdawca z Tokio — oświadcza, że tego rodzaju ciężkie uszkodzenia roznają się zaopatrzeniu, ponieważ ani w Afryce, ani w południowej Ameryce niema bazy morskiej, w której można naprawić uszkodzenia okrętów tego rodzaju typów.

Niemiecko-fińskie zagadnienia gospodarcze.

Berlin, 10 czerwca. W czasie od 29 maja do 9 czerwca odbywały się w Berlinie — jak komunikują urzędowo — niemiecko-fińskie rozmowy gospodarcze. W związku z temi rokowaniami bawili również przez kilka dni w Berlinie minister fiński Hansay.

Rokowania te, przewidziane jako uzupełnienie umów, zawartych w lutym b. r. w Helsinkach, dały sposobność do wyczerpującego i nacechowanego wzajemnym zaufaniem przedyskutowania niemiecko-fińskich zagadnień gospodarczych. Zakończono obecnie rokowania doprowadzając do dalszego wzmocnienia wytwórczości wojenno-gospodarczej Finlandji i dalszej rozbudowy wzajemnej wymiany towarowej w przewidzianych ramach.

Ile kosztuje Anglię wojna?

Sztokholm, 10 czerwca. Wojna kosztowała dotychczas Anglię — jak donosi londyński korespondent dziennika „Göteborgs Posten” — 10 miliardów funtów, a to w bezpośrednich zarządzeniach wojennych.

Cała pierwsza wojna światowa kosztowała Anglię niecałe 8,5 miliardów. Dziennie koszty wojny wynoszą dzisiaj dla Anglii 12,5 miliona funtów, wobec 5 milionów z początkiem wojny.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 10 czerwca. Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:

Główna kwatery włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na rozmaitych odcinkach w Marmaryce walczone także i wczoraj zaciecie. Nieprzyjacielskie kontrataki, wspierane przez jednostki pancernie, zostały odparte przy dotkliwych stratach dla nieprzyjaciela, któremu lotnictwo nie dawało spokoju, bombardując jego stanowiska obronne i kolumny posiłków bronią pokładową. Ożywiona działalność włoskich i niemieckich samolotów myśliwskich, które w zwycięskich spotkaniach zestrzeliły 17 „Curtissów”. Dwa z naszych samolotów nie powróciły.

Lotniska w Micabba i La Venezia zostały zaatakowane przez formacje bombowców. Nad Malta lotnictwo angielskie straciło w walkach powietrznych z formacjami myśliwskimi mocarstw ośi pięć samolotów.

Angielskie samoloty zrzuciły ponownie bomby kruszące i zapalające na Tarent. — Trzy domy mieszkalne zawały się. Powstało kilka pożarów, które szybko zostały stłumione i ugazzone. Dotychczas stwierdzono 20 śmiertelnych ofiar i 74 rannych. Ludność zachowała przykłądną postawę.

Łodzie podwodne, operujące na Atlantyku pod rozkazami kapitana fregaty Enzo Grossi i kapitana korwety Luigi Longanesi Cattani oraz kapitana-porucznika Marco Nevedina zatopili nieprzyjacielskie okręty handlowe, łącznej pojemności 38.000 ton, z których 27.000 ton przypada na okręty-cysterny.

Akt państwowy ku czci Heydricha.

Berlin, 10 czerwca. Przy udziale Führera oraz wszystkich członków osobistości życia państwowego Rzeszy, najwyższych przedstawicieli partii narodowo-socjalistycznej i armji niemieckiej, w ramach uroczystego aktu państwowego uczczono pamięć zmarłego zastępcy protektora Rzeszy dla Czech i Moraw Heydricha.

Na akcie tym był obecny również korpus dyplomatyczny i prezydent państwa Dr. Hacha wraz z członkami rządu Protektoratu.

Atak niemieckich samolotów bojowych na konwój brytyjski.

Berlin, 10 czerwca. Niemieckie Biuro Informacyjne dowiaduje się z miarodajnych kół wojskowych, że w nocy na 8 czerwca niemieckie samoloty bojowe zaatakowały konwój brytyjski koło południowego wybrzeża Anglii.

W chwili, kiedy niemieckie samoloty bojowe nadleciały nad szeroko rozciągnięty konwój płynący w rejonie na południe od Torquay, brytyjskie parowce towarowe usiłowały obronnie manewrami wymknąć się przed niemieckim atakiem. Samoloty niemieckie przedarły się przez zapórę, utworzoną przez pokładową artylerię przeciwlotniczą. Jeden okręt handlowy, pojemności 7.000 ton, został ugodzony w lewą burzę bombą ciężkiego kalibru. Dalszy okręt handlowy średniej pojemności również uszkodzono.

229 okrętów alianckich zatopila włoska marynarka wojenna.

Rzym, 10 czerwca. Od chwili przystąpienia Włoch do wojny, to jest dnia 10 czerwca 1940 r. do końca maja 1942 r. jednostki włoskiej marynarki wojennej — jak wykazuje zestawienie zamieszczone w dzienniku „Giornale d'Italia” na podstawie danych włoskich komunikatów wojennych — zatopili dwa alianckie okręty liniowe na morzu Śródziemnym i jeden na Atlantyku. Jeden aliancki okręt liniowy został na morzu Śródziemnym uszkodzony. Na Morzu Śródziemnym uszkodzono ponadto jeden lotniskowiec.

Na Morzu Śródziemnym zatopiono 10 krążowników, a 17 uszkodzono. Na Atlantyku uszkodzono dwa alianckie krążowniki, na Morzu Śródziemnym jeden.

18 kontrtorpedowców zatopiono na Morzu Śródziemnym, 4 na Atlantyku, 10 kontrtorpedowców uszkodzono na Morzu Śródziemnym.

W walce z alianckimi łodziami podwodnymi zatopiono na Morzu Śródziemnym 55 łodzi podwodnych, zaś trzy uszkodzono.

Z pośród okrętów pomocniczych zatopiono jeden na morzu Śródziemnym, 5 na Atlantyku i jeden na Morzu Czerwonym, zaś trzy uszkodzono na morzu Śródziemnym.

6 alianckich cysternowców zatopiono na Morzu Śródziemnym, 20 na Atlantyku i 2 na Morzu Śródziemnym. Jeden cysternowiec na Atlantyku uszkodzono.

Z pośród mniejszych jednostek floty alianckiej, na Morzu Śródziemnym zatopiono 17 parowców, na Atlantyku 75, na Morzu Śródziemnym 9, zaś trzy uszkodzono na Morzu Śródziemnym i jeden na Atlantyku.

Łączne straty aliantów w tych jednostkach w wyniku akcji włoskiej marynarki wojennej wyniosły 650.850 ton.

Jeżeli chodzi o tonaż okrętów-cystern, to na skutek działalności włoskiej marynarki wojennej alianci stracili 246.740 ton. Zatopione okręty pomocnicze liczyły 31.594 ton pojemności. Zatopione łodzie podwodne — 56.670 ton. Jeżeli chodzi o statki liniowe, to alianci stracili łącznie 92.700 ton tonażu, w zakresie krążowników 69.600 ton, zaś kontrtorpedowców 34.275 ton.

Jeżeli chodzi o dwa alianckie okręty liniowe, zatopione przez włoską marynarkę wojenną, to zestawienie „Giornale d'Italia” stwierdza, iż znajdują się one w pozycji umożliwiającej ich wydobycie z morza. Ogółem włoska marynarka wojenna zatopila 229 jednostek floty alianckiej o łącznym tonażu 1.191.239 ton tonażu alianckiego.

Turcja ogranicza swą żeglugę po morzu Czarnem.

Ankara, 10 czerwca. Dla utrzymania bezpieczeństwa w tureckiej żegludze na morzu Czarnem, utrudnionej bardzo wskutek różnych incydentów ze strony sowieckiej, w stolicy Turcji zdecydowano się obecnie na daleko idącą redukcję żeglugi handlowej na morzu Czarnem.

Frachtowce tureckie — brzmi komunikat z Ankary — nie otrzymują w przyszłości żadnego zezwolenia na pływanie w strefach morza Czarnego, znajdujących się za granicą. Ruch towarowy w Turcji ma zaostrzyć, niż dotychczas rozwijać się na liniach kolejowych, prowadzących do Europy południowo-wschodniej i środkowej.

To nowe uregulowanie nie wywołało żadnych trudności, ponieważ w kołach, bliskich tureckiemu ministerstwu spraw zagranicznych, podkreśla się, iż stosunki Turcji z Bułgarią są znakomite. Obecnie, jak i w przyszłości przyjaźń ta pozostanie taką samą, o ile chodzi o uregulowanie wątpliwych kwestji. Poza tem w tureckich, jak i w bułgarskich kołach gospodarczych moment podjęcia przez Ankare nowego uregulowania uważa się za szczególnie korzystny, ponieważ przytem w myśl wzrastających potrzeb wzięto pod uwagę zakończenie ważnej rozbudowy linii kolejowej Istambul—Adrianopol.

Obawy Ameryki o los Aleutów.

Zagadka planów japońskich tematem dyskusji.

Lizbona, 10 czerwca. Atak japoński na Dutch Harbour na Aleutach wywarł widoczne, wielkie wrażenie w Ameryce i na wyspie brytyjskiej. Właśnie bowiem w ostatnim czasie szeroko dyskutowano nad pytaniem, co obecnie zamierzają uczynić Japończycy.

A więc Japonia zwraca się obecnie ku północy — pisze dziennik londyński „Daily Mail”, który podobnie jak i „News Chronicle” omawia wyczerpująco znaczenie

Dutch Harbour. Nie ulega wątpliwości, że operacje japońskiego lotnictwa przeciwko temu portowi amerykańskiemu są częściej, niż odpowiedział na ataki amerykańskie na Tokio. Już w roku 1909 „strateg” amerykański Homer Lea ostrzegał przed ewentualnością niebezpieczeństwa wykorzystania Aleutów jako bazy wypadowej do ataku na kontynent amerykański. Dutch Harbour jest pierwszorzędnym portem, podobno wolnym od lodów, w którym stwo-

Od Salaminy do bitwy na morzu Koralowem.

Decydujące bitwy morskie w historii.

Od chwili, kiedy na olbrzymich przestrzeniach wodnych, które znajdują się na naszej ziemi, zakolysały się okręty, morza i wielkie jeziora stały się czynnikami, łączącymi narody. Losy wielkich państw zostały zdecydowane nie tylko w wielkich bitwach lądowych, ale były też uzależnione od bitew morskich. Wybudowanie i posiadanie wielkiej floty dawało możność danym narodom wyciągnięcia ręki po dalekie skarby ziemi, jak to miało miejsce w Anglii, która w ciągu stuleci stała się potęgą morską.

Albion zdobył swe przodujące stanowisko na morzu, dziś już zachwiane, dzięki odpowiedniemu wykorzystaniu układu sił na kontynencie europejskim, który dopomógł mu do zniszczenia najsamowrząd floty hiszpańskiej, następnie niderlandzkiej, w końcu francuskiej. Po odniesieniu zwycięstwa w posiadaniu Anglii znalazła się lwa część skarbów świata.

Także i współczesność rozgrywa się bitwy morskie na wszystkich morzach. W historii znajdujemy opisy decydujących bitew morskich, które miały miejsce w odległej starożytności, kiedy to walczoneo jeszcze na okrętach, poruszanych wiosłami i żaglami. Oczywiście, że i

sama forma wojny morskiej zmieniła się z biegiem wieków.

W okolicach greckiej wyspy Salamina rozegrała się pierwsza wielka bitwa w historii bitew morskich. Flota Kserksesa, króla Persów, otrzymała w 480 r. przed Chrystusem rozkaz zaatakowania floty greckiej. Flota grecka była liczebnie o wiele mniejsza, dlatego też Persowie zaatakowali ją, wierząc w zwycięstwo. Dzięki jednak znakomitej taktyce Temistoklesa, który dowodził flotą grecką, udało się Grekom zniszczyć okręty Persów, dzięki czemu Helleada została uratowana. W 174 lata później, przed miastem Salaminą na wschodnim wybrzeżu Cypru, miała miejsce druga wielka bitwa morska. Tu Demetrios Poliorgetes, po krwawej bitwie, zniszczył zupełnie flotę egipską.

Aż do chwili wybuchu wojen punickich Rzym tworzył potęgę lądową. Konkurencja Kartagińczyków i niebezpieczeństwo, grożące z ich strony zmusiło Rzymian do budowy floty. Rzymianie zdawali sobie sprawę, że tylko w tym wypadku, kiedy staną się potęgą morską, zdążą zbudować wielkie i potężne państwo.

Już w 260 r. przed Chr. posiadali oni flotę, złożoną ze 120 większych okrętów.

Od Kartagińczyków, znanych znakomitych żeglarzy, zapożyczyli Rzymianie sposób budowy pięciorzędowców, z pięciu rzędami wiosel, jedno nad drugim. Aby móc wykorzystać bezkonkurencyjną siłę rzymskiej piechoty w walce wręcz, na przednich częściach okrętów budowano ruchome platformy. Skoro okręt nieprzyjacielski zbliżył się na odległość kilku metrów, wówczas spuszczano pomost, po którym przedostawali się rzymscy ciężkozbrojni żołnierze na pokład nieprzyjacielskiego okrętu i walczyli z nieprzyjacielem jak na lądzie.

Skoro następcy Romulusa i Remusa stali się właścicielami silnej floty, odnieśli też zwycięstwo w wojnach punickich, które zakończyły się ostatecznie zburzeniem Kartaginy w roku 146 przed Chr.

Następnie Rzymianie ustawicznie wzmacniali swą flotę, aż w końcu Agrypa,

po całym szeregu ciężkich utarczek, zwyciężył ostatecznie połączone grecko-egipskie siły morskie w bitwie pod Akejum i zniszczył je doszczętnie.

W XVI stuleciu miały też miejsce wielkie bitwy morskie.

Don Juan Austrjacki był bohaterem bitwy pod Lepanto

(u wejścia do zatoki Korynckiej). Stając na czele połączonych hiszpańsko-wenecko-papieskich jednostek morskich, zaatakował on stojące pod dowództwem Alego okręty tureckie i zniszczył je. W siedemnaście lat później, a więc w 1588 roku gwiazda potęgi hiszpańskiej zbladła. Sławna Armada, którą wybudował Filip II, zamierzając zdobyć Anglię, składała się z 188 okrętów, na których znajdowało się 2431 dział i 29.000 załogi. Na czele floty stał ks. Medina-Sidonia. Kiedy flota wjechała w dniu 21 lipca na wody kanału, angielski admirał Howard zaczął ją ścigać. Angielskie ataki były bardzo gwałtowne, a że przeprowadzano je nocą, więc ks. Medina-Sidonia zdecydował się w dniu 27 lipca zarzucić kotwicę u wybrzeży Flandrii.

Jednak w dwa dni później Armada została znów zaatakowana.

Dowódca floty dokładał wszelkich starań, ażeby wyjść cało z opresji i bronił się dzielnie, niestety nie orientował się należycie na terenie obcych wód. Flota hiszpańska została pobita i zmuszona do ucieczki na północ. Wówczas to do reszty uległa zniszczeniu z powodu strasznej burzy. To, czego nie udało się dokonać Anglikom, mimo przewagi liczebnej, dokonała burza.

Po zniszczeniu Armady kończy się rola Hiszpanii jako potęgi morskiej, a na pierwszy plan wybija się Anglia.

W następnych stuleciach Anglia była pierwszorzędną potęgą morską. Jedynym jednemu człowiekowi udało się dwukrotnie pokonać flotę Albionu. Był nim holender-

ski admirał de Ruyter. On to w 1666 roku odniósł w czterodniowej bitwie na wodach Kanału zwycięstwo nad flotą angielską, a dzięki odniesieniu ponownego zwycięstwa nad sprzymierzonymi francusko-angielskimi flotami w 1673 roku pod Texel zakończył trzecią angielsko-holenderską wojnę.

Decydującą też była bitwa morska między holenderską, hiszpańską i francuską flotą, która rozegrała się w pobliżu Cataluny w 1676 roku, w której admirał Ruyter poniósł śmierć.

Ówczesne okręty miały stosunkowo olbrzymie rozmiary.

W sześć lat później brytyjski admirał Rodney zniszczył pod Dominica francuską zachodnio-indyjską flotę, a w następnych latach wslawił się angielski admirał Jervis w bitwie u przylądka św. Wincentego, gdzie mając do dyspozycji 15 liniowych okrętów odniósł zwycięstwo nad 26 okrętami hiszpańskimi. W 1797 roku Duncan, dowódca 16-tu okrętami liniowymi, w bitwie pod Kamperduin pokonał równie silną flotę holenderską.

W ciągu krótkiego stosunkowo czasu flota francuska poniosła dwie druzgocące klęski.

Pod Abukir, na drodze ku Aleksandrii angielski admirał Nelson, mając do dyspozycji 13 okrętów, zaatakował w dniu 1 sierpnia 1798 roku 15 okrętów francuskich, które Napoleon wysłał dla zdobycia Egiptu. Dowódca floty francuskiej, Bruys, zginął, zaś Nelson został ranny. Dzięki temu zwycięstwu morze Śródziemne stało się domeną angielską. Pod Trafalgar (Przylądek hiszpański) flota francuska poniosła nową klęskę w 1805 roku. Od tej chwili Napoleon już nie miał odwagi przedsięwziąć próby lądowania na terenie Anglii. Anglicy dysponowali 27 okrętami liniowymi, podczas gdy Francuzi mieli 33 okręty liniowe. Francuzi stracili 18 okrętów, przyczem ich admirał Villeneuve dostał się do angielskiej niewoli.

Flota dawnej monarchii Habsburskiej odniosła w XIX. wieku sławne zwycięstwo.

A mianowicie w 1866 roku austriacki admirał Tegethoff zaatakował u dalmatyckiej wysepki Lissy flotę włoską, która, mimo liczebnej przewagi, została pokonana.

Bitwa niszcząca na wielką skalę była bi-

twa pod Czusimą, w czasie rosyjsko-japońskiej wojny.

Flota japońska blokowała port Artura i Władywostok.

Japońskie wojska wylądowały na Korei



Manewry wojenne floty amerykańskiej na Pacyfiku

i wtargnęły do Mandżurji. Port Artura musiał kapitulować, a Rosjanie ponieśli druzgocącą klęskę pod Mugdenem. Japońskie jednostki morskie, posiadające większą szybkość, zdecydowały o zwycięstwie. Bohaterem dnia stał się japoński admirał Togo. Bitwa pod Czusimą była decydująca, bo z jednej strony stała się grobem potęgi rosyjskiej, z drugiej dozwoliła Japonii stanąć w rzędzie pierwszorzędnych mocarstw.

Tak, jak obecnie, tak i w czasie wojny światowej Anglicy częstokroć ukrywali swe jednostki morskie w bezpiecznych miejscach. Tylko bardzo rzadko przychodziło do starć między flotą niemiecką a jednostkami angielskimi.

W czasie wojny światowej odnieśli Niemcy dwa duże zwycięstwa w bitwach morskich z Anglikami.

Pierwsze z nich odniósł hr. Spee pod Coronel, dowódca eskadry krążowników, drugie zaś w Skagerraku.

Bitwa skagerracka była największą bitwą morską, jaką zanotowała historia.

Bitwa rozpoczęła się 31 maja 1916 roku po południu. Po pierwszych starciach jednostek wywiadowczych przystąpiła do walki piąta angielska eskadra okrętów liniowych. Kiedy niemieckie okręty liniowe pod Scheerem zjawili się na polu walki, zostały zaatakowane przez okręty angielskie, pozostające pod dowództwem Jellicoe. Pod czas gdy angielskie okręty zostały zgrupowane na północnym-zachodzie, północy i wschodzie niemieckiej floty, admirał Scheer, dla odciążenia swych jednostek, rzucił niemieckie okręty bojowe na zachód. Anglicy musieli podążyć za nimi, lecz Scheer dokonał jeszcze jednego strategicznego zwrotu, najsmprzód na wschód, a potem na południe. Równocześnie na polecenie Scheera przystąpiły do akcji niemieckie torpedowce. Ciężkie walki przeciągały się do późnej nocy, przyczem liczne okręty angielskie zostały zniszczone. Kiedy zaświtał rano 1 czerwca, flota niemiecka, jak i uwrzodniona, była gotowa do dalszej walki. Okazało się jednak, że nie było z kim walczyć, ponieważ

flota angielska opuściła plac boju na polecenie Jellicoe'go.

Stracił on 115.000 ton, przyczem z pośród oficerów i załogi padło 6.100 ludzi. Flota niemiecka, która wystąpiła do walki z 21 większymi okrętami przeciwko 38 olbrzymim angielskim okrętom bojowym, straciła w czasie bitwy na wodach Skagerraku 61.180 ton i 2.551 ludzi.

Bitwy morskie, które rozgrywa się w współczesnej wojnie, różnią się bardzo od bitew morskich dawnych wieków, choćby dlatego, że współcześnie bardzo ważną rolę odgrywa tak łódź podwodna, jak i samoloty. W ostatnich dniach obiega świat wiadomość o zwycięstwie Japończyków na morzu Koralowem.

Dr. Kr.

Ślubowanie wierności wyspy Reunion.

Vichy, 10 czerwca. Z okazji „dnia legionu francuskich żołnierzy frontowych” na wyspie Reunion, jak również z racji 300-letniej rocznicy przynależności tej wyspy do Francji, legionieści tej kolonii zwrócili się z oświadczeniem do marszałka Petaina, którego zapewniali o zdecydowanej woli wytrwania oraz lojalnego i wiernego ustosunkowania się do rządu Vichy.

JAN WIELOKACKI.

POWROTY

15)

„Ciocia” Solecka, choć nie chce, musiała się zabierać z kuchni i iść na zakupy. Młodość i energia Krysty przydały się w „interesie” pani Magdaleny. Nietylko, że wyprzedkowała obydwa „sale” kawiarni, ale także postarała się o ich odpowiednie urządzenie. Poprzestawiane meble, czysto wymyte okna, trochę kwiatów na stolach i miły uśmiech dziewczyny zrobiły swoje. Coraz więcej osób garnęło się do restauracji, a dobra kuchnia dokonała reszty. Już po tygodniu pobytu Krysty u pani Soleckiej dały się zauważyć dodatnie rezultaty jej współpracy.

I tak biegnie dnie za dniami. Krysta przyzwyczaiła się do swego zajęcia i wcale dobrze się czuła. Wprawdzie wieczorami bywała często zmęczona i położywszy się do łóżka, natychmiast zapadała w głęboki, kamienisty sen, ale uważała to za całkiem naturalny objaw. Liczyła na to, że z biegiem czasu nabierze więcej siły i zdoła sobie oprzeć robotę. Czasu wolnego miała bardzo niewiele, gdyż zakład był otwarty także i w niedzielę, kiedy liczni goście schodzili się na obiady. Ponieważ Krysta nie miała właściwie znajomych w Krakowie, a chciała przystem uniknąć spotkania z Porezą, więc też nie dopominała się wcale o zwolnienie z pracy, choćby na kilka godzin w niedzielę. Wolała posiedzieć w kawiarni i wyglądać przez okno.

W takie właśnie popołudnie niedzielne, kiedy kawiarnia była niemal zupełnie pusta, wsunął się raczej, niż wszedł, jakiś starszy człowiek. Powiedział głośno „dzień dobry” i usiadł przy stoliku w kącie. Krysta oderwała się od wyglądanego przez okno i podeszła do niego.

— Czem mogę panu służyć? — zapytała

— Czemkolwiek... może być kawa, albo herbata... Co tam zresztą panienska ma. Ja tylko tak... — mówił trochę roztargniony.

Krysta wzruszyła ramionami. Gość zrobił na niej dziwne wrażenie, ale ostatecznie wiele osób przychodziło teraz do kawiarni, którzy niekoniecznie wyglądali na normalnych.

Przyniosła nieznajomemu herbatę i postawiła ją przed nim, uśmiechając się pogodnie. Gdyby nie wspomnienie o śmierci matki, braku wiadomości o losie ojca i Kazika, czułaby się niemal szczęśliwa. Dlaczegożby więc nie miała udzielić coś ze swej radości życia temu obcemu staruszkowi. Obyć dziękował uprzejmie i nawiał pogawędkę. Krysta, której się trochę nudziło w pustej kawiarni, nie miała nic przeciwko temu, aby z nim porozmawiać.

— Jakoś pusto w tym lokaliku — stwierdził nieznajomy.

— O, to tylko tak przez chwilę, ale zaraz się zjedzą goście. A pan tu u nas pierwszy raz. Prawda?

— Owszem, pierwszy raz.

— Czy pan gdzieś tu mieszka w okolicy?

— O, jaka panienska ciekawa! Nie, nie mieszkam w okolicy. Wybrałem się na spacer, no i jak to zwykle bywa u starszych ludzi — zmęczyłem się. Zobaczyłem szyld i pomyślałem sobie, że dobrze będzie odpocząć i napić się herbaty czy kawy. To wszystko.

— To ładnie, że pan nas odwiedził. Powinien pan do nas częściej przychodzić.

— Często? A poci?

— Bo u nas jest tak miło i pani Soleckiej, właścicielce kawiarni bardzo zależy na tem, żeby miała jak najwięcej gości.

— Tak, to rzeczywiście wystarczający powód! — zgodził się obcy, przyczem nie wiadomo było, czy traktuje swoją uwagę poważnie, czy też pokpiwa sobie dobrodusznym z naiwności Krysty.

W tej chwili weszła do kawiarni jakaś

parka i Krysta musiała ich obsłużyć. Po tem jednakże powróciła do staruszka i spytała się go, czy czegoś jeszcze nie potrzebuje.

— Nie, proszę pani, dziękuję. Już mi nie trzeba. Chciałem się tylko zapytać, czyby pani nie zmieniła posady?

— Ależ dlaczego? — zaprotestowała Krysta. — Tutaj jest mi tak dobrze!

— To szkoda. To znaczy nie żałuję tego, że pani tutaj jest dobrze, tylko, że pani nie chce zmienić posady. Bo miałbym dla pani coś odpowiedniejszego.

— Dziękuję bardzo za troskliwość, ale zostanę tutaj.

— A pani nazywa się Krystyna Karecka, prawda?

Krysta zaniemówiła z wrażenia. Teraz zrozumiała, że wizyta staruszka nie była przypadkowa. Nie wiedziała tylko, kto kryje się za nim. Czy to jest wysłannik Porezy, czy też może ktoś od Kordymów. Jedną i drugą możliwość nie przedstawiała się nieprawdopodobnie. Poreza przecież nie należał do ludzi, którzy łatwo rezygnują ze swych planów, a Kordymów może nareszcie poruszyć sumienie.

— Skąd pan wie, jak ja się nazywam? — odpowiedziała pytaniem na pytanie.

— Mój Boże! Człowiek wiele rzeczy wie. Prawdę mówiąc, to szukam pani od dobrych kilku dni. Pani opiekunka nie zameldowała pani odrzuca w magistracie i miałem sporo zachodu, zanim dowiedziałem się, gdzie pani pracuje. Ale człowiek ma ostatecznie rozmaite znajomości, więc odnalazłem panią. Powiem pani otwarcie zresztą, że przysłał mnie do pani pan Poreza, który strasznie tęskni za panią.

— A więc jednak Poreza! — Szepnęła Krysta. Owładnęło ją coś w rodzaju wzruszenia. Aczkolwiek obawiała się tego człowieka, to jednak miło jej było stwierdzić, że nie zapomniał o niej i że szuka jej po całym mieście.

— Proszę powiedzieć panu Porezie — odpowiedziała — że bardzo jestem mu wdzię-

czna za opiekę, ale że daję sobie jakoś radę. Gdyby miał kiedy chwilę wolnego czasu, to może mnie tutaj odwiedzić. Chętnie z nim porozmawiam, ale posady nie zmienię. Czuję się tutaj, jak u siebie w domu i tutaj pozostanę aż do czasu wyjaśnienia stosunków.

— No to się bardzo ciesze. — Odrzekł staruszek.

Krysta spojrzała na niego zdziwionymi oczyma.

— Niech się pani nie dziwi, ale obawiałem się, że pani zgodzi się na propozycję tego Porezy. To nie jest zły człowiek. — Owszem, owszem bardzo energiczny i przedsiębiorczy, ale co się tyczy kobiet, to niezawsze jest w porządku. Balem się, że pani, jakby to powiedzieć, poprostu zgodzi się na jego propozycję, a potem...

— Teraz, to już zupełnie pana nie rozumiem. Najprzód stara się pan mnie namówić do przyjęcia propozycji pana Porezy, a potem cieszy się pan, że jej nie przyjmie.

— Tak, to trochę dziwne. — Zgodził się staruszek — ale widzi pani, ja podjąłem się wykonania pewnego zadania, a mianowicie wyszukania pani w Krakowie. Musiałem więc swoje zadanie doprowadzić do końca. Wobec pana Porezy jestem więc w porządku, ale gdy to już wszystko załatwiłem, to mogłem powiedzieć, co myślę o tej sprawie. A więc wobec tego idę. Na wszelki jednak wypadek zostawiam pani adres pana Porezy. Bo to nigdy nie wiadomo. Ludzie są rozmaici i może się zdarzyć, że pani będzie potrzebowała pomocy. Poreza, to twardy człowiek. Tacy właśnie przydają się w trudnych sytuacjach.

Staruszek uregulował skromny rachunek i wyniósł się, zostawiając Krystę na karteczce wypisany adres Porezy. Początkowo Krysta miała zamiar wyrzucić karteczkę do kosza, ale po chwili namysłu, przypomniawszy sobie słowa staruszka, schowała ją do torebki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości lokalne.

CZERWIEC

11

Czwartek

Dziś: N. Sereja P. J.
Jutro: Jana z Fac. w.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 22:10 do 3:25

Państwowe Instytuty Techniczne podjęły już pracę.

Lwów, 10 czerwca. W ubiegłym tygodniu rozpoczęła się praca dawnej lwowskiej politechniki, podjęła przez Państwowe Instytuty Techniczne.

Rozbudowa Gospodarki Galicji i całego Generalnego Gubernatorstwa stwarza wielkie zapotrzebowanie wykwalifikowanych sił technicznych na kierownicze stanowiska. Potrzeby te są tem większe, że bolszewicy przetrzebiali kadry inteligencji na ziemiach okupowanych, nie oszczędzali tego elementu. Zadaniem lwowskich Państwowych Instytutów Technicznych będzie braki te uzupełnić i do wszystkich gałęzi pracy, posługujących się techniką, skierować młodych pracowników, odpowiednio przygotowanych do swego zawodu.

W skład Instytutów wchodzi wydziały: inżynierii lądowej i wodnej, architektury, mechaniki, elektrotechniki i chemii, przy czym przewidziane jest studjum 4-letnie.

(Zet) **ODNOWIENIE GROBÓW.** W tych dniach zarząd miejski w Jędrzejowie odnowił wszystkie groby żołnierzy niemieckich, spoczywających na 2-ach cmentarzach grzebalnych, tj. przy parafii św. Trójcy i przy klasztorze bł. Winc. Kadłubka. Groby te zostały ogrodzone i ukwiecone. Obecnie przygotowują się jednolite krzyże drewniane wraz z tablicami i napisami według zatwierdzonego wzoru; krzyże te niebawem zostaną ustawione na grobach.

(Zet) **SZKOŁA NIEMIECKA W JĘDRZEJOWIE.** W najbliższym czasie zostanie otwarta w Jędrzejowie przy ulicy Ogrodowej powszechna szkoła dla dzieci niemieckich. Na szkołę został wynajęty dom p. Krajewskiego, składający się z 3-ech lokali na naukę i pokój na kancelarię.

DWUDNIOWA KONFERENCJA WETERYNARZY OKRĘGU LUBELSKIEGO. Kierownik Wydziału Weterynaryjnego przy Urzędzie Gubernatora Okręgu Lubelskiego przeprowadził dwudniową konferencję z lekarzami weterynarii Okręgu Lubelskiego. Konferencja ta miała na celu pouczenie lekarzy-weterynarzy na przykładach praktycznych i przy pomocy wygłaszanych referatów, jakoteż wyświetlanych filmów, o wzorowej hodowli zwierząt domowych, która posiada doniosłe znaczenie dla Okręgu Lubelskiego.

Grodzisko — pustelnia błog. Salomei.

(Zet) **Ojców, 10 czerwca.** W sąsiedztwie pięknej doliny ojcowskiej (2 kilometry na zachód) leży mała wioska o kilkunastu załedwie domkach — Grodzisko, gdzie żyła i umarła błog. Salomeja.

Grodzisko więc oprócz oryginalnego piękna i charakteru górskiego, łączy z sobą wspomnienia historyczno-religijne.

Z pod nóg przy wspinaniu się na skałę w Grodzisku, wynykają się drobne kawałki krzemienia jurajskiego, który występuje w glinie czerwono-brunatnej na zboczach i urwiskach zagłębionych erozyjnych. Te małe dziś dla nas znaczące okrychy odegrały dla prehistorycznego prarodzica taką samą rolę, jaką dziś odgrywa dla nas żelazo i stal, z nich bowiem wyrabiano narzędzia w okresie kamienia łupanego i kamienia gładzonego. Było tu grodzisko, a cała kultura jego ówczesnych mieszkańców zwąta się kulturą grodziskową; stąd więc miejsce to nosi nazwę Grodziska.

Później powstał tu zamek książęcy, który następnie książę Bolesław Wstydlwy nadał swej siostrze, Salomei, wdowie po Kolomanie, królewiczu węgierskim, zasiadającemu na tronie w Haliczu. Salomeja była przełożoną klasztoru klarysek w Zawichoczu, a gdy klasztor zniszczyli Tatarzy (w roku 1260) przeniesiono go do Grodziska. W roku 1262 książę Władysław uposażył klasztor w Grodzisku posiadłościami m. in. miastem Skała koło Ojcowa i dochodami z kopalni olkuskich.

W dniu 17 listopada 1268 r. błog. Salomeja

zakończyła swój żywot w klasztorze na Grodzisku. Początkowo tu jej szczątki spoczywały, poczem zostały przeniesione do Krakowa. W roku 1673 została zaliczoną w poczet błogosławionych.

Niedługo po śmierci Salomei zakonnicę z Grodziska przeniesiono do klasztoru krakowskiego.

Na ruinach klasztoru w Grodzisku wzniesiono w r. 1642 kościółek, który w r. 1677 na nowo odbudował i upiększył ks. Piskorski. Kościółek ten w stylu barokowym otacza mur z posagami kamiennymi, wyobrażającymi króla Kolomana, św. Kunegunde, Bolesława Wstydlwego, Henryka Brodatego i św. Jadwigę. Sklepienie kościółka ozdobione sztukaterią, posadzka z marmuru, ołtarze również marmurowe (marmur czarny i biały). Za murem cmentarnym i brama jest jeszcze drugi plac z obeliskiem na słoni (prawdopodobnie kiedyś fontanna) oraz trzy sztuczne grotty wysadzone stalaktytami. Przed kościółkiem domek, w którym mieszkali dawniej pustelnicy i niedaleko nad urwiskiem skały resztki dawnych murów z czasów błog. Salomei.

Na stokach góry rośnie rzadki okaz rośliny, mianowicie niskie krzaki, pięknie kwitnące porą wiosenną o oryginalnym zapachu kwiecia — wisińki stepowej (Prunus fruticosus).

W obecnej porze wycieczek do Ojcowa warto zwiedzić Grodzisko z jego ciekawymi pamiątkami.

Klasyfikacja zasiewów.

Kraków, 9 czerwca. Kwalifikacja polowa, to znaczy sprawdzenie plonu zasiewu pod względem zdrowotności, prawdziwości odmiany oraz jej czystości posiada decydujące znaczenie dla produkcji odpowiedniego materiału siewnego dla kampanji siewnej w jesieni 1942 r. i na wiosnę 1943 r. Dlatego też bezwzględnie koniecznym jest dalekoidące poparcie wszystkich, tem zagadnieniem zainteresowanych, placówek.

Skutkiem spóźnionej wiosny, zgłoszenie do kwalifikacji zasiewów na podstawie zmiany postanowień o kwalifikowaniu zasiewów rolniczych (z rozp. G. G. 2. 5. 327) ma nastąpić najpóźniej do dnia 15 czerwca 1942 r. Zgłoszenia należy wnieść do Izby Rolniczej, na terenie której znajdują się powierzchnie do zakwalifikowania.

Kwalifikacji podlegają następujące stopnie odsiewów: superelity, elity, zasiewy oryginalne i odsiewy kwalifikowane.

Urząd Zasiewów zasadniczo zgłasza wszystkie superelity, elity i zasiewy oryginalne hodowli niemieckiej, sprowadzone do Gen. Gub. w jesieni 1941 r., wzgl. na wiosnę 1942 r. Zasiewy oryginalne odmian niemieckich tutejszej produkcji, zostają zgłoszone przez rozzdzielców. Sami zaś hodowcy Gen. Gub. zgłaszają odsiewy superelity, elitów i zasiewy oryginalnych.

Do kwalifikacji należy przedstawić wszystkie pozostałe stopnie odsiewów materiału niemieckiego. Zgłoszenia oddzielne, według rodzaju kultury wraz z podaniem stopnia odsiewu, składa się na specjalnych formularzach, które można nabyć w Izbie Rolniczej. Izby Rolnicze, po dokonaniu lustracji pól składają do Urzędu Zasiewów ogólne zestawienia zakwalifikowanych powierzchni.

Kwalifikowane odsiewy ziemniaków odmian niemieckich podlegają przymusowej kwalifikacji. Temu przymusowi podlega także materiał han-

dlowy niemieckich odmian ziemniaków, sprowadzonych do Gen. Gub. na jesieni 1941 r., względnie na wiosnę 1942 r. Sadzeniaki więc, uzyskane z niemieckiego materiału handlowego, praktycznie zalicza się do kwalifikowanych odsiewów, a oczywiście po dokonanej kwalifikacji uważa się za „odsiew kwalifikowany”. Obydwa stopnie odsiewów winien zgłosić do kwalifikacji rozzdzielca.

Ze względu na późną wiosnę ostatni termin kwalifikacji zasiewów został ustalony na 15-go czerwca 1942 r. Po tym terminie Izba Rolnicza w szczególnych wypadkach może uwzględnić późniejsze zgłoszenia — stosownie jednak do zasadniczej instrukcji, za wyższymi opłatami. Do zgłoszenia kwalifikacji zasiewów należy załączyć dowód nabycia, t. zn. list przewozowy, rachunek lub inny dokument oryginalny, stwierdzający stopień odsiewu rosnącego plonu. O ile nie posiada się tego rodzaju dokumentów, to pochodzenie używanego materiału siewnego należy wykazać w inny, ale wiarogodny sposób.

Przeciw orzeczeniu organu kwalifikującego dopuszczalne są zażalenia ze strony hodowcy, producenta, a także przez miejscowe placówki służbowe. Zażalenia kierować należy do Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa Okręgu za pośrednictwem Izby Rolniczej. Postępowanie rozjemcze winno odbywać się zawsze w obecności właściwego dla danego powiatu agronoma i przedstawiciela Wydziału Wyż. i Roln. Okręgu. Decyzje, wydane w tym wypadku, są ostateczne, o ile nie uchylą ich lustracje kontrolne Urzędu Zasiewów, lub Głównego Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa.

Ścisłe przestrzeganie powyższych wytycznych zaoszczędzi wszystkim zainteresowanym placówkom wiele zbędnej pracy, a jednocześnie przyczyni się do należytego zaopatrzenia Generalnego Gubernatorstwa w wysokowartościowy materiał siewny i sadzeniakowy.

UNIWAŻNIAM dowód osobisty wydany przez Gminę Moskorzew na nazwisko Jana Czuby, zamieszkałego w Dziurkowie. 256

UNIWAŻNIAM dowód osobisty, wydany przez Zarząd Gminy Brzezi, oraz legitymację strażacką, wydaną przez Kreislaupmannschaft Jędrzejów na nazwisko Bolesław Sadek, zamieszkały w Mielcu, gmina Brzezi. 251

UNIWAŻNIAM dowód osobisty, wydany przez Zarząd Gminy Wodzisław, oraz legitymację roboczą, wydaną przez Forstinspektion Włoszczowa, na nazwisko Michał Jędrzejczyk, zamieszkały w w. Piotrkowice, gmina Wodzisław. 252

UNIWAŻNIAM dowód osobisty, wydany przez Zarząd gminy Nawarzyce, oraz legitymację strażacką, wydaną przez Związek Powiatowy Straży w Jędrzejowie i rejestrację roweru na nazwisko Wojciech Józef, zamieszkały w Niegosławicach, gmina Nawarzyce. 253

Za zaginione oryginalne świadectwa przysłane wraz z ofertami do redakcji, wydawnictwo „Nowego Czasu” nie odpowiada.

„Plon niesiemy, plon w gospodarza dom...”



Kiedy ostatnie snopki sprzątnięto z pola, żniwiarze z zadowoleniem i radością śpiewają starą pieśń dożynkową... Ale tylko raz do roku mają takie święto. Jednakże i powszedni dzień roboczy może nam dać dużo drobnych przyjemności.

Taką przyjemnością jest zaw sze filiżanka kawy Enrilo — i kto dzisiaj kupi paczkę, ten stwierdzi, że nie straciła nic na doskonałości i smaku.

Dlatego niech do radości powszedniego dnia należy kawa

Enrilo

„DOŻYNKI”

OBRAZ ZOFII STRYJENSKIEJ